

Sypie nam się „Służba Zdrowia”. Wygląda na to, że za coraz większe pieniądze ściągane z nas w składkach ZUS będziemy otrzymywać coraz mniej, dopłacając gotówką za coraz większą liczbę ponadstandardowych usług w „bezpłatnych” ośrodkach zdrowia. Jak długo potrwa taki dziwoląg jak państwowo-prywatna „bezpłatnopłatna” „Służba Zdrowia” trudno przewidzieć. Z pewnością jeszcze długi czas, gdyż jest to, bądź co bądź, największy „przemysł” w Polsce. Roczny obrót tego molocha to 30 mld złotych (ściągniętych przymusowo z obywateli). To obrót większy niż razem wzięty obrót wszystkich polskich stoczni, hut, kopalń i PKP na dokładkę. Najłatwiejszym sposobem uzdrowienia polskiej służby „zdrowia” byłaby prywatyzacja tego sektora usług na wzór przeprowadzonej już dawno prywatyzacji służby weterynaryjnej, która przyczyniła się do poprawy jakości i normalności w tym zakresie rynku. No bo czy ktoś słyszał, żeby weterynarz operował kota po pijanemu, lub odmówił wyjazdu do chorej krowy? Niestety takiej „zdrowej kasy” (3/4 oficjalnego deficytu budżetowego) długo nie wyrzekną się jej dysponenci. Ileż urzędników utrzymuje się z tych pieniędzy! Ileż można się obłowić na styku prywatnego z państwowymi. Jedynym możliwym ratunkiem dla zdrowia Polaków jawi się w tej sytuacji rozpropagowanie Żywienia Optymalnego. My optymalni musimy to zrobić sami, bo na pomoc urzędników, polityków, ani prasy (patrz artykuł „Schabowy najwyższego ryzyka” we „WPROST”) liczyć zbytnio nie możemy. Jedynym chlubnym wyjątkiem jest tu na razie były prezydent Lech Wałęsa, ale wyjątek jak to wyjątek, potwierdza jedynie regułę. Dobrze byłoby w naszej oddolnej optymalnej działalności liczyć na wsparcie organizacji OSBO, ale ta niestety od dłuższego czasu zajmuje się bardziej tropieniem ideologicznych odchyłeń i wyrzucaniem ze swoich szeregów niepokornych członków, niż wspieraniem samodzielnych optymalnych inicjatyw. W tym numerze „126;” znajdą jeszcze Państwo kolejną polemikę do artykułu „Schabowy Najwyższego ryzyka” z tygodnika „WPROST”. Artykuł ten sprowokował umieszczenie na stronie internetowej tygodnika ponad 30 wypowiedzi i polemik, jak żaden inny artykuł zawarty w tym numerze. Nerwowe reakcje „obrońców mleka” wzbudził z kolei artykuł „Pij mleko - będziesz kaleką” zamieszczony w „Kulisach”, a przedrukowany przez „Angorę”. W żadnej z polemik potępiającej ten artykuł nie zauważyłem jednak, ani rzeczowych, ani naukowych argumentów obalających tezy zawarte w artykule. Wysuwane kontrargumenty można było sprowadzić do jednego: „przecież wszyscy wiedzą, że mleko jest zdrowe, gdyby tak nie było to by go ludzie nie pili”. Podobnie można by powiedzieć: „Gdyby papierosy nie były zdrowe, to ludzie by ich nie palili.” Jak widać, można i tak dyskutować.